GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Wszystkich.

Abonament na grudzień w naszej administracji 67 500 mk., w agenturach miejscowych i zamiejscowych 70 000 mk., przez pocztę 70 650 mk., pod opaską w Polsce 75 000 mk.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek przed poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 10000 marek.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5000.— mk. Reklamy wiersz 15 000.— mk.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 52 | Toruń, środa dnia 5. grudnia 1923 | Rok I

Spadła maska obłudy.

Polska lewica przez długi czas potrafiła uchodzić wśród społeczeństwa za obóz potrjotyczny, który jedynie ma prawo decydować o losach państwa, jako ten co w głównej mierze przyczynił się do zdobycia niepodległości. Nie brakło naiwnych, którzy wierzyli w ten „patrjotyzm" i mniej lub więcej darzyli obóz lewicowy swem zaufaniem. I nic dziwnego, lewica bowiem umie robić reklamę dla swoich idei i dla swoich ludzi. Wszyscy sobie przypominamy, jak szumnie reklamowano czyny p. Piłsudskiego i jak wmawiano społeczeństwu, że po za Piłsudskim nie ma wodza, którył mógł stanąć na czele naszej armji i że gdyby on — Piłsudski wystąpił z armji, to armja się rozpadnie i Polska — zginie. Każdy, kto się zetknął z naszymi stosunkami w wojsku, mógł się przekonać, że w myśl zapatrywań pewnych jednostek, — tylko żołnierz legjonowy był prawdziwym żołnierzem i jedynie legjonista był już z góry patentowany do zdobycia wyższego stanowiska w wojsku. Widzieliśmy też niejednokrotnie, jak starzy, zasłużeni żołnierze spychani bywali przez młokosów, których jedyną kwalifikację stanowiła przynależność do legjonistów, lub choćby tylko do — Polskiej Partji Socjalistycznej. To samo działo się w administracji państwowej i w dyplomacji.

Nic przeto dziwnego, że administracja, złożona z partyjnych miernot, nie odpowiadała swemu zadaniu i że zagranicą lekceważono sobie polskich przedstawicieli, oraz że stosunki finansowo-gospodarcze zabagniały się coraz bardziej. Lewica zawsze jednak umiała swoje błędy zatuszować a niejednokrotnie nawet reklamować jako czyny bohaterskie — jak np. słynną wyprawę kijowską i wiele innych.

Lewica nasza, która już oddawna zostaje pod wpływami żydowskiemi i która z kapitałem żydowskim współpracuje, — umiała zawsze wśród mas nieuświadomionych przedstawiać się jako jedyna obronicielka warstw ludowych i robotniczych. Tumaniono i okłamywano w prasie a na wiecach wmawiano warstwom robotniczym, że im się władza należy i że oni choćby z bronią w ręku o tę władzę walczyć powinni.

Cóż za fałsz i obłuda. Robotnikowi, który pragnie pracy i godziwej za nią zapłaty, aby mógł żyć po ludzku i utrzymać swoją rodzinę — mówi się o władzy. Robotnik polski ma poświęcić swoje i swej rodziny interesy, ma wyjść na ulicę i zginąć, aby po jego trupie, pp. Piłsudscy, Moraczewscy, Thuguty, Żuławscy, Popiele i Libermany itp. — sięgali po władzę.

Mord żołnierzy polskich w Krakowie dnia 6. listopada uchylił maskę z oblicza lewicy. W dniu 30-tym listopada opadła już całkowicie ta maska obłudy i okazało się właściwe bolszewickie oblicze polskiej lewicy.

Moralnymi sprawcami tragicznych zajść krakowskich byli socjalistyczni posłowie: Marek, Bobrowski i Stańczyk i dlatego prokurator zażądał ich wydania przez sejm. aby mógł przeprowadzić śledztwo sądowe. Od kilku dni już ślepe narzędzia agitacji tych posłów jęczą w więzieniu, podczas gdy istotni sprawcy i kierownicy zbrodniczych zamachów zażywają wolności i dobrobytu.

Gdy większość sejmowa mimo różnych sztuczek i zabiegów klubów lewicowych, aby ich towarzyszy nie wydawać w ręce sprawiedliwości, — uchwaliła jednak ich wydanie, lewica wszczęła okropną burdę w sejmie i na znak protestu, śpiewając „O cześć Wam Panowie magnaci" — „Czerwony sztandar" — opuściła salę. Razem z posłami socjalistycznymi i Wyzwoleńcami kroczyli posłowie Narodowej Partji Robotniczej!, którzy i w tym wypadku nie czuli swej haniebnej roli. Za nimi wyszła zgraja jawnych i zdecydowanych wrogów państwowości polskiej i narodu polskiego: Żydzi, Rusini, Białorusini i Niemcy, śpiewając każdy na swój sposób.

Spadła maska obłudy i fałszu! Nikt już nie uwierzy w patrjotyzm polskiej lewicy, bez względu na firmę, czy zwie się ona: Wyzwoleńcy, P. P. S., czy też N. P. R. Kto na spółkę z największymi wrogami państwa staje w obronie morderców żołnierza polskiego i hańbicieli majestatu Rzeczypospolitej, ten powinien być omijany jak zaraza i wyklęty z pośród uczciwych i miłujących swoją Ojczyznę Polaków.

Dla takich przywódców ruchu robotniczego polski robotnik, który cierpiał wygnanie i walczył o niepodległość, ma tylko uczucie wzgardy.

S—k.

Wiadomości polityczne.

Z Sejmu.

Diety poselskie.

Na wniosek p. Popiela (NPR.) wzięto jako pierwszy punkt zmianę art. 84 regulaminu w sprawie diet, na wniosek p. Barlickiego (PPS.) jako drugi punkt traktaty z Turcją i jako trzeci punkt sprawę wydania posłów.

Przyjęto wniosek komisji regulaminowej, w myśl którego posłowie otrzymają miesięcznie kwotę, obliczoną przez pomnożenie przez 1.800 mnożnej, ustalonej przez Radę Ministrów dla urzędników wraz z dodatkiem stołecznym i regulacyjnym.

Ratyfikacja traktatów tureckich.

Przystąpiono do ratyfikacji trzech traktatów z Turcją. Głos zabrał p. Dębski (Piast), dając krótki rys wzajemnych stosunków między Polską a Turcją w przeszłych stuleciach. Powiedział on m. i., że Turcja nigdy nie uznała zaborów i że w rządzie tureckim zawsze było miejsce dla posła Rzplitej. Mimo żądania państw zaborczych, ani jeden Polak nie został wydany przez Turcję w ręce Austrji, czy Rosji. Polska nigdy tego wszystkiego Turcji nie zapomni. W głosowaniu przyjęto ratyfikację wszystkich trzech umów jednomyślnie. Posłowie wstali, wznosząc okrzyki: Niech żyje Turcja! Huczne oklaski.

Wydanie posłów.

Przystąpiono do sprawy wydania posłów Marka, Bobrowskiego i Stańczyka.

Po przerwie zabrał głos sprawozdawca komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej p. Brodacki (Piast), który powiedział m. i.: W wystąpieniach p. Marka są momenty ubolewania i potępienia godne, jednak żadne z nich nie uzasadnia zdaniem komisji zezwolenia na wydanie go, gdyż zawsze finałem jego przemówień była tendencja uspokojenia. Według pisma prokuratora z dnia 15 listopada, pojawiły się oddziały robotników, uzbrojone w karabiny z czerwonemi przepaskami z napisem: straż porządku P. P. S. Jeden z takich odziałów osaczył oddział policji i zażądał złożenia broni, na co oddział odpowiedział kategoryczną odmową. Wówczas zjawił się p. Bobrowski i ponowił to żądanie. Z tą chwilą, zdaniem komisji, ustała jego nietykalność. Po zajęciu przez tłum auta pancernego „Dziadek", p. Stańczyk miał powiedzieć: **„Część wojska przystąpiła do nas, część zaś rozbroiliśmy i możemy powiedzieć, że w naszych rękach jest Kraków. W Domu Robotniczym są komendanci, którzy wydają rozkazy i broń. Sposobów walki podawać nie mogę. Nasi wrogowie nie śmią znać naszych planów".** Podobne nawoływanie uzasadnia w zupełności wniosek prokuratora o wydanie p. Stańczyka. Sądze że oprócz faktów przytoczonych przez prokuratora trzeba wziąć pod uwagę trupy żołnierzy, które zasłały ulice Krakowa. Międzynarodowa rada chłopska w odezwie z dnia 10 listopada wita z radością i triumfem wypadki krakowskie. Pp. Bobrowski i Stańczyk stali w najbliższem promieniu zajść. Ich obowiązkiem obywatelskim jest wykazać, że nie dokonali czynów, zarzuconych im przez prokuratora.

Poseł Marek składa mandat.

Poseł Marek wystosował do prezydjum CKW. i ZPPS. następujące pismo:

„Na ręce Wasze składam mój mandat poselski do Sejmu".

Oświadczono się za zatrzymaniem mandatu przez posła Marka.

Lewica łączy się z mniejszościami.

Zapowiedziana przez posła Barlickiego z Polskiej Partji Socjalistycznej konferencja wszytskich klubów opozycyjnych odbyła się w sobotę rano. Wzięły w niej udział kluby „Wyzwolenie", „P. P. S. wraz z klubem żydowskim, niemieckim i ruskiemi.

Obrady toczyły się w lokalu „Wyzwolenia". Ciekawe były oświadczenia mniejszości narodowych.

Białorusin Taraszkiewicz oświadczył, że kiedy lewica bliżej pozna Białorusinów to uojdzie do przekonania, że razem będą mogli działać i dojść do porozumienia.

Leader koła żydowskiego p. Reich oświadczył, że żydzi zawsze ciążyli do lewicy, ale nigdy z jej strony nie widzieli zachęty do współdziałania. Sytuacja obecna przekona lewicę, że żydzi stoją na stanowisku państwowym.

Niemiec Utta oświadczył, że w klubie niemieckim, ostatecznie zwycięży pogląd, że należy dążyć do współdziałania z lewicą polską.

Lewica polska znalazła się wreszcie w jednym szeregu z miejszościami narodowemi. Maska, jaką kluby lewicy starały się raz wraz ludzić ogół polski, opadła. Przedstawic. jej brali udział w tych naradach i zgodzili się na rolę podkomendnych p. Reicha, Grünbauma, Naumanna, Taraszkiewicza, Podhirskiego no i centralnego komitetu wykonawczego oraz klubu parlamentarnego P. P. S., które mają omówić dalszę taktykę działania. A tam rejwodzą Diamand, Perl, Liebermann, Posner, Haecker i wiele, wiele innych im podobnych.

Wykrycie składu broni.

Z Warszawy donoszą:

W nocy z piątku na sobotę władze bezpieczeństwa publicznego dokonały rewizji w domu nr. 8 przy ulicy Wolskiej, w mieszkaniu Wójcików.

W czasie rewizji przod. VII komisarjatu Mystkowski znalazł 12 sztuk granatów ręcznych oraz 8 zapalników do tychże granatów.

Znalezione granaty były identycznie podobne do rzuconych na tramwaj linji nr. 10 na rogu Wolskiej i Karolkowej w dniu strajku 3 11 br.

Aresztowano Tadeusza Wójcika, lat 21, lakiernika. Jest on członkiem Związku młodzieży robotniczej komunistycznej.

Echa tragedji krakowskiej.

W związku z zamieszczonym w „Naprzodzie" Nr. 264 z 17-go ub. m. artykułem p. t. „Kto powystrzelał ułanów", przesłał dowódca O. K. Kraków Redakcji „Naprzodu" następujące sprostowanie:

Nie jest prawdą, jakoby około godziny 11-ej we wtorek, gdy szarżowali ułani, grasował na ulicy Dunajewskiego automobil pancerny, prażąc piekielnym ogniem szarżujących ułanów.

Nie jest prawdą, aby szarża ułanów była zarządzona bezmyślnie.

Nie jest prawdą, jakoby szeregi ułanów załamywały się pod ogniem karabinu maszynowego.

Nie jest prawdą, jakoby jen. Czikiel, wysyłając szwadrony ułańskie, wysłał równocześnie auta pancerne i jakoby pod ogniem karabin. maszynowych z tych aut załamała się szarża ułańska, a wojskowe karabiny mordowały ułanów i konie.

Natomiast prawdą jest:

1) że w myśl obowiązującej instrukcji użyto kawalerji do rozpędzania tłumów, tem więcej, że nie było wiadomości o tem, iż tłum jest uzbrojony,

2) że asfalt na ulicy Dunajewskiego już w nocy na 6 listopada r. b. został polany wodą w celu uczynienia go śliskim, przez niewiadomych dotąd sprawców;

3) że szwadrony, przybyłe pod dowództwem ppłk. Bzowskiego, zastały ulicę Dunajewskiego opuszczoną przez tłum, natomiast zastały plantacje obsadzone przez uzbrojone osoby cywilne, które poczęły ostrzeliwać kawalerję.

4) że straty poniesione przez 8 pułk ułanów w zabitych i rannych oficerach i żołnierzach, powstały wyłącznie tylko wskutek strzałów, skierowanych do wojska przez osoby cywilne.

5) że rozkaz użycia aut pancernych został wydany po wysłaniu kawalerji, a auta pancerne, przybywszy na miejsce akcji, zastały już na ulicach trupy ludzi i koni, i że wskutek tego nie były w stanie przejechać przez ulicę. Dunajewskiego, lecz musiały obrać inną drogę.

6) że w chwili wkroczenia aut pancernych nie znajdował się już 8 pułk ułanów na ulicy Dunajewskiego.

Socjalistycznego radnego miejskiego Ziffera aresztowano na skutek stwierdzenia, że Ziffer w dniu 6 listopada przy pomocy gromady ludzi usiłował w kawiarni Centralnej rozbroić komisarza policji. Prócz Ziffera odstawiono do więzienia sądowego H. Lewickiego i Z. Firecką.

„Gazeta administracji i policji państwowej" donosi, iż w czasie krwawych zajść w dniu 6 listopada w Krakowie zostało ciężko rannych 2 st. posterunkowych policji państwowej, Postolski i Pepelow'ce z okręgu krakowskiego, oraz 4 posterunkowych, mianowicie Kostka, Bulski i Rafalski z okręgu kieleckiego, oraz Jakubas z lubelskiego. Lekko rannych zostało 14 tu starszych posterunkowych i posterunkowych; ponadto było ośmiu kontuzjowanych.

Wyrok w sprawie terorystów.

W piątek zapadł wyrok w procesie terorystów Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Po przemówieniu prokuratora, obrony i ostatniem słowie oskarżonych, twierdzących, że są niewinni sąd ogłosił wyrok skazujący obu oskarżonych na karę śmierci. Obrońcy wnieśli zażalenie o unieważnienie wyroku oraz prośbę o ułaskawienie do prezydenta Rzplitej.

Rocznica listopadowa w Warszawie.

Dziś rano rozpoczął się uroczysty obchód 93-ciej rocznicy powstania listopadowego. Na uroczystość która odbyła się w gmachu szkoły podchorążych przybył p. Prezydent Rzplitej z adjutantem generalnym pułk. Zarudzkim, członkowie rządu z premjerem Witosem, generał Sikorski oraz liczni przedstawiciele władz wojskowych i organizacyj społecznych. Obchód rozpoczął się poświęceniem nowej stylowej kaplicy szkolnej, zbudowanej kosztem komendy i uczniów szkoły przy współudziale p. Prezydenta Wojciechowskiego. Poświęcenia dokonał biskup polowy ks. Gall poczem wygłosił podniosłe przemówienie, stawiając żołnierzowi polskiemu za wzór oficerów i uczniów szkoły podchorążych.

Po odprawieniu mszy św. przed gmachem szkoły odbyła się zbiorka bataljonów szkolnych z chorągwiami szkolnemi na czele. Następnie baony odmaszerowa się promocja na podchorążych 106 szeregowych. Mowy okolicznościowe wygłosili podpułk. Młodzianowski oraz szef administracji wojskowej gen. Osinski. Następnie kompanja odmaszerowała pod Belweder, gdzie odbyła się uroczysta zmiana warty.

Rewizje w gospodarce leśnej lasów państwowych.

Z ramienia nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego p. wojewody Moskalewskiego dokonano badań gospodarki w lasach państwowych na kresach wschodnich. Komisja ekspertów, pracując energicznie pod przewodnictwem inż. Ramułta, zbadała następujące leśne zarządy okręgowe: lwowski, łucki, wileński i białowieski. W Białowieży komisja ujawniła znaczne administracyjne nieporządki. Na wniosek p. inż. Ramułta, były minister rolnictwa i dóbr państwowych p. Gościcki usunął bezzwłocznie z Białowieży tamtejszego zarządcę. Z tą samą energją p. minister robót i dóbr państwowych prowadzi sanację białowieskiego zarządu lasów i zabezpiecza ohronę puszczy Białowieskiej celem zwiększenia dochodów skarbu państwa.

O opał dla instytucyj oświatowych.

Sejmowa komisja oświatowa po rozpatrzeniu wniosku posłów klubu Wyzwolenia w sprawie braku opału w państwowych szkołach wyższych i średnich, a w szczególności w seminarjach nauczycielskich przyjęła rezolucję, wzywającą rząd do natychmiastowego wyasygnowania skarbowych funduszów na zakup materjałów opałowych dla powyższych instytucyj oświatowych. Nadto wyłoniono podkomisję, która wraz z ministrem oświecenia ma rozpatrzeć ten wniosek i zdać sprawozdanie na najbliższem posiedzeniu.

Redukcja urzędników w województwie poznańskiem.

Dzienniki donoszą: Stosownie do zarządzeń oszczędnościowych ministra skarbu zaczęto przeprowadzać redukcję pracowników zatrudnionych w urzędach województwa poznańskiego. Ogółem zredukowanych będzie 480 urzędników.

Żydzi prowokują uczucia narodowe Polaków.

Na czwartkowem posiedzeniu rady miejskiej w Łodzi, poświęconej obchodowi rocznicy listopadowej doszło do gorszącego skandalu. Kiedy przewodniczący tłumacząc się regulaminych do uczczenia przez powstanie uczestników i poległych w powstaniu, 3 Żydów z Bundu i Poale Sion nie wstało demonstracyjnie. Wywołało to ogromne wzburzenie u reszty radnych miejskich. Zażądano od przewodniczącego usunięcia ich ze sali. Przewodniczący tłomacząc się regulaminem nie uczynił tego. Jeden z Żydów opuścił salę dobrowolnie. Resztę Żydow wyproszono na zawsze z rady miejskiej, wykluczając ich uchwałą.

Nadużycia podatkowe.

Z Warszawy donoszą:

Przychwycono cały szereg firm i wytoczono im procesy za przestępstwa na tle podatkowem.

P. Urycz Bajtel w Zamościu, handlujący zbożem i nasionami zeznał na sumę mniejszą o 934 miljony, Icek i Chana Fink o miljard 654 miljonów, Hersz Horowitz, Szlama i Lejba Erlich, także zbożowcy, o miljard 65 miljonow, Peretz Janos i Garfinkiel Sauel — o 621 miljonów.

W Łodzi: Tow. akc. „Powszechne Tow. Elektryczne" A. E. G. o 869 miljonów.

W Warszawie: pp. Narękiewicz Franciszek i Śniadowski Ludwik, prowadzący hurtową dostawę słoniny dla intendentury w Brześciu, podali fałszywy wykaz, jakoby dostarczyli 48.825 kg., gdy w rzeczywistości dostawili 280 000 kg., w ten sposób chcieli zataić 9 miljardow obrotu.

We Lwowie: Lubinger Maksymiljan i Samesch Wiktor zadeklarowali mniej tylko o 3 miljardy 343 miljony, Queller i Reiss o 933 miljony.

W Białymstoku — fabryka sukna C. Nowik i S-wie zataiła 4 miljardy 614 miljonów, Ch. A. Frilling „tylko" 481 miljonów mk., 2.877 funtów szterlingów, 75.226 franków fr. i 19.320 dolarów, zaś fabryka waty hyroskopijnej M. Niewiarski i S-ka uchyliła się od złożenia wymaganych przez władze skarbowe dowodów.

11 firm prawie wyłączne żydowskich zeznało 23 i pół miljarda zamało. Ileż takich przedsiębiorstw istnieje, które czynią w ten sam sposób? Czas wielki istotnie, aby przeciw tym oszustom i szkodnikom wystąpić z bezwzględną surowością.

Ważne dla emigrantów.

Urząd Emigracyjny zwraca uwagę emigrujących do Ameryki, że kwota amerykańska na rok bieżący jest już wyczerpana i przysyłanie do Urzędu affidavit'ów do kwalifikowania jest bezcelowem i sprawy wyjazdu emigrantów do Ameryki przyspieszyć nie może. Affidavity przysłane do Urzędu będą zwrócone emigrantom bez załatwienia.

Otwarcie wystawy japońskiej w Poznaniu.

Z Poznania donoszą:

Dn. 2 bm. rano o g. 12 wojewoda poznański dokonał uroczystego otwarcia wystawy sztuki japońskiej, urządzonej w salach gmachu Muzeum Wielkopolskiego w obecności japońskiego ministra pełnomocnego w Polsce p. Sasaki, który przybył specjalnie na tę uroczystość. Wieczorem od godz. 6 poseł japoński był obecny w Colegium Minus na pokazie obrazów świetlnych. ilustrujących życie i pejzaż japoński. Publiczność poznańska przyjmowała owacyjne przedstawiciela sprzymierzonego i zaprzyjaźnionego braterskiego narodu japońskiego.

NIEMCY.

Nowy gabinet w Niemczech.

Gabinet Marxa został ostatecznie ustalony: Kanclerz Marx, zastępca kanclerza Jarres, min. spraw zagr. Stresemann, minister Reichswehry Gessler, minister robót publicznych Brauns, minister finansów Luther, minister poczt, któremu powierzono równocześnie obowiązek ministra dla prowincji okupowanych Höfle, minister komunikacji Oeser, minister aprowizacji hr. Konitz, minister gospodarki państwowej Hamm, były minister bawarski, minister sprawiedliwości Emminger.

Zmiany w rządzie nadreńskim.

Rząd prowizoryczny republiki nadreńskiej przyjął dymisję Matthesa, mianując jednogłośnie Dorthena szefem rządu i ministrem spraw zagr., a Oelena wiceprezesem tego rządu. Jednocześnie mianowano 12 innych członków rządu oraz postanowiono sobie obrać za siedzibę miasto Ems, wobec tego, że komisja międzysojusznicza zajmuje budynki publiczne w Koblencji.

Niemcy mają przeprosić sojuszników.

Nota Konferencji Ambasadorów, dotycząca sprawy znieważenia członków międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej w Lipsku została złożona niemieckiemu charge d'affaires Meierowi. Nota ustala, że rząd Rzeszy ma przeprosić komisję kontrolną przyczem warunki zostaną ustalone przez samą komisję. Ponadto nota dodaje że rząd Rzeszy powinien ukarać sprawców powyższego zajścia.

Straszna katastrofa w Alpach.

Wskutek przerwania się olbrzymiej tamy na jeziorze Gleno w Alpach bergameńskich, służącej za centralny rezerwuar siły hydroelektrycznej, 4 miljony metrow kub. wody zalało okoliczne pola. Wylała również rzeka Dezzo, porywając wiele domów miasteczek Mazzunoi i Dezzo, a nadto szereg wiosek, folwarków, fabryk elektrycznych oraz mostów kolejowych. Dotychczas wydobyto 300 trupow ofiar katastrofy.

Z Rzymu donoszą:

W ciągu niedzieli 2 b. m. nadeszły szczegóły katastrofy, która się wydarzyła na jeziorze Gleno. Skutkiem trwających od dwóch tygodni deszczów wezbrana woda przerwała tamę sztuczną jeziora Gleno, znajdującego się w okolicy Bergamo. Tama miała 4 km. długości i 30 metrów grubości i zamykała w tym zbiorniku 10 miljonów metrów kub. wody która służyła przez swój spadek dla wytworzenia energji elektrycznej. Jezioro znajdowało się na wysokości 2000 m. Zerwanie tej tamy spowodowało runięcie 2 miljonów metrów kub. wody w dolinę, która zniosła literalnie z powierzchni ziemi znajdujące się na drodze wioski.

Siła wody była tak olbrzymią, że domy 4-piętrowe były znoszone w ciągu paru sekund Spotkawszy koryto rzeki Oglio, pędząca jak lawina woda zatrzymała bieg rzeki, cofając ją wstecz i zalewając okoliczne pola. Dotąd ilość ofiar oraz utopionych wynosi 500 osób. Ciała ofiar woda wyrzuca o 20 do 30 km. od miejsca wypadku. Ciała te są przeważnie nie do poznania. Poodrywane głowy, ramiona i tułowia wyławiane są wśród pływających szczątków domów

Ani jedna wioska w dolinie nie ocalała. Huty żelazne wraz z całą instalacją oraz stałownie zostały zniesione z powierzchni ziemi Wzgórze skaliste, stanowiące podstawę tamy zostało zmielone i doszczętnie zburzone. Ratunek jest utrudniony wskutek panującej mgły i deszczów. Nowe ofiary wydobywane są w dalszym ciągu.

ROSJA.

Komunikat moskiewskiej stacji radjotelegraficznej. Komisarjat sprawiedliwości kategorycznie zaprzeczył wiadomościom, rozpowszechnianym przez prasę angielską o rzekomych masowych aresztowaniach, dokonanych wśród duchowieństwa w Moskwie a w szczególności o aresztowaniu 13 zwolenników Tichona. Zaprzeczenie to stwierdza, że Tichon stara się złożyć dowody swej lojalności wobec rządu sowieckiego, ostatnio zaś nawoływał wiernych do przyjęcia nowo uchwalonego kalendarza, znoszącego dotychczasowy kalendarz gregorjański.

Bezczelne żądanie sowietów.

Cziczerin wystosował do Watykanu notę, w której podaje warunki, na jakich Rosja mogłaby zaniechać prześladowania katolików. Nota domaga się uznania Rosji sowieckiej de jure.

ZOFJA SLASKA.

Z dziejów piśmiennictwa polskiego. (2

(Ciąg dalszy.)

Wielki wpływ wywierały na ludzi zajmujących się w Polsce nauką Włochy, gdzie było źródło wszystkich nauk i skąd rozchodziła się znajomość starożytnego piśmiennictwa Greków i Rzymian.

Wreszcie po różnych poetach, piszących jeszcze tylko po łacinie, zjawili się w połowie 16-go wieku pierwsi pisarze czysto polscy. W ciągu 50 lat wydała wtedy Polska tylu poetów i autorów, że nazywamy ten czas złotym okresem naszej literatury.

Były to czasy panowania królów: Zygmunta Augusta, Stefana Batorego i początek panowania Zygmunta III. Polska była wówczas bardzo potęż. państwem. Szkoły rozwijały się pomyślnie, Stefan Batory założył w Wilnie nowy uniwersytet. Wyższy stan nauki sprawił, że wielu ludzi zabrało się do pisania, bo pragnęli wypowiedzieć swoje zdanie w różnych sprawach, czy co do nowych praw, lub zmian w ustawach, czy też w sprawach religijnych. Właśnie na początku 16-go wieku wystąpił w Niemczech Marcin Luter przeciw wierze katolickiej. Nauki Lutra przenikał powoli z Niemiec do Polski; jedni znajdowali, że nowa wiara jest bardzo wygodna i chcieli ją szerzyć, drudzy oburzali się i bronili namiętnie nauki Kościoła katolickiego. Obie strony chwyciły za pióro, żeby głosić swoje zdania i poczęli pisać w języku polskim, pragnąc być zrozumianymi przez wszystkich Polaków.

Znaleźli się także w Polsce ludzie, którzy po długich studjach w kraju i zagranicą zapragnęli naśladować przepiękne wzory dawnej literatury i pisać równie pięknie w języku ojczystym.

Mikołaj Rej z Nagłowic jest pierwszym pisarzem polskim tego okresu. Był to dziwny człowiek. Pochodził ze szlacheckiej rodziny, lecz chociaż ojciec oddawał go do szkół i na akademję, on uczył się wszędzie bardzo mało, uciekał ze szkoły i spędzał czas na plataniu figlów, dokazywaniu i próżnowaniu. Dopiero w wieku dojrzałym przetarł się trochę między ludźmi. Podczas, gdy wszyscy pisarze, lub ludzie uczeńsi wyjeżdżali zwykle na parę lat nauki zagranicę, Rej nie ruszył się z Polski. Ożenił się, osiadł w swojej wiosce i gospodarował, sam też mówi o sobie:

„A jam siedział doma nigdzie nie jeżdżając
Tum się pasł na dziedzinie.
Jako w lesie zając".

Miał wielkie zdolności pisarskie i zostawił cały szereg rozmaitych dzieł, z których głównemi są: „Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego" i „Żywot człowieka poczciwego". Już z tytułu widać o czem tam jest mowa. Mikołaj Rej chciał powiedzieć swym współczesnym jak powinni sobie ułożyć życie. Mówi im więc jak się mają żenić, wychowywać dzieci, gospodarować na wsi i żyć uczciwie, przykładnie, wygodnie, zachowując miarę w jedzeniu i piciu. Miał prosty, zdrowy rozsądek i w pismach swoich dawał rzeczywiście praktyczne rady. Są one ciekawe, bo poznajemy z nich, jak ludzie wtedy w Polsce żyli, mieszkali, myśleli. Niektóre z utworów pisał Rej wierszem, ale proza udawała mu się lepiej, wiersz jest ciężki i niezgrabny.

Oprócz Reja było w owym czasie wielu innych pisarzy, bardziej wykształconych od niego. Pisali oni piękne i pożyteczne dzieła, naprzykład o odmianie praw, o [illegible] rządzie, o dobrych obyczajach itp.

Rozdział II.

Jan Kochanowski.

Najznakomitszym pisarzem złotego wieku jest Jan Kochanowski. Jest to pierwszy prawdziwy poeta polski i największy nasz poeta aż do Adama Mickiewicza. On właściwie stworzył poezję polską i umiał pisać tak pięknie, że i dziś odczytujemy z przyjemnością jego wiersze.

Kochanowski, urodzony w roku 1530, kształcił się naprzód w Krakowie, następnie pojechał do Włoch i do Francji i tam uczył się, czytał dzieła dawnych pisarzy, wreszcie sam zaczął pisać wiersze Początkowo były to jeszcze wiersze łacińskie, ale wkrótce spróbował Kochanowski rymować równie pięknie w ojczystym języku. Powróciwszy do kraju odziedziczył po rodzicach wieś rodzinną Czarnolas, ale nie osiadł odrazu na roli. Przebywał dłuższy czas na dworze królewskim i w domach różnych panów. Poznał wtedy wszystkich najoświeceńszych, najznakomitszych ludzi w ówczesnej Polsce i był przez nich lubionym i cenionym. Wszyscy podziwiali jego zdolność pisania pieśni i wierszy polskich.

Po pewnym czasie jednak sprzykrzył się Kochanowskiemu pobyt na dworze królewskim. Porzucił różne ofiarowywane sobie posady i dostojeństwa i odtąd zamieszkał stale na wsi, w swoim Czarnolesie. Zajmował się sam gospodarstwem rolnem, które lubił i dbał o nie pilnie, a obok tego pisywał bardzo wiele wierny.

Przetłomaczył wtedy Kochanowski na język polski psalmy Dawida z Pisma św. Jest to przepiękny przekład, którego używamy stale i na przykład śpiewając „Kto się w opiekę poda Panu swemu", modlimy się słowami Kochanowskiego.

Napisał także dużo innych wierszy, między niemi „Sobótkę", czyli pieśni świętojańskie. Był dawniej w Polsce zwyczaj wiejski urządzenia w wigilję św. Jana (w końcu czerwca) tak zwanych Sobótek. Wieczorem rozpalano na wzgórzach wielkie ogniska i młodzież tańczyła w koło nich, śpiewając przytem różne piosenki. Chłopcy popisywali się skakaniem przez płonący ogień i innemi sztukami, dziewczęta rzucały na wodę wianki i ze sposobu, w jaki te wianki płynęły wróżyły sobie czy prędko wyjdą za mąż. Otóż Kochanowski ułożył wiersze i pieśni do takiej Sobótki i pozostawił nam zarazem opis zabawy.

Ciąg dalszy nastąpi.

Tajemnica zamachów.

W ostatnim numerze pisaliśmy, że proces terorystów Bagińskiego i Wieczorkiewicza dobiega końca i że tajemnica zbrodniczych zamachów dynamitowych zaczyna się wyjaśniać.

Niestety jednak tło sprawy, choć winę podsądnych ustalono i choć już zapadł wyrok — jest równie ciemnem jak była na początku.

Przytaczamy poniżej w skrceniu dla lepszej orjentacji uzasadnienie aktu oskarżenia por. Walerego Bagińskiego i podpor. Antoniego Wieczorkiewicza.

*

W pierwszej połowie 1923 r. społeczeństwo polskie zaniepokojone zostało w wysokim stopniu całym szeregiem terorystycznych zamachów, dokonanych za pomocą materjałów wybuchowych w Warszawie, jako też na prowincji.

Szczególnie zaś stały się głośnemi dwa zamachy, mianowicie: w dniu 23 maja 1923 na lokal, gdzie mieści się administracja dziennika „Rzeczpospolita" w Warszawie, w dniu 24 maja 1923 zamach na budynek Uniwersytetu Warsz., poza tem zamachy w Krakowie, Białymstoku i Częstochowie.

Również w kwietniu 1923 przygotowywane były zamachy terorystyczne we Lwowie tuż przed przyjazdem marszałka Focha oraz w porę zdemaskowane zamachy na mosty, linje i urządzenia kolejowe.

Niezmiernie ciekawą jest droga, którą władze policyjne doszły do ujęcia zamachowców. Osią, około której akcja śledcza się oparła jest niejaki Józef Cechnowski. Cechnowski, wciągnięty został do tajnej organizacji terorystów, jednak otrzymawszy zlecenie dokonania zamachu na P. K. U. w Sosnowcu zorjentował się, na jaką drogę wstępuje, wobec czego powodowany pobudkami patrjotycznemi, zgłosił się do nadkomisarza Józefa Piątkiewicza, komunikując mu o zbrodniczej akcji, do której wciągnięty został. Nadkomisarz Piątkiewicz, pragnąc zaciągnąć sieci na całą organizację zaangażował Cechn. do służby wywiadowczej polecając mu nadal odgrywać rolę sprzysiężonego. Tak też się stało. Cechnowski (w towarzystwie kilku agentów) wyjechał do Krakowa, gdzie miał się zetknąć z jakimś oficerem swoim przełożonym, którym później okazał się ppor. Wieczorkiewicz. Stwierdzono, że Cechnowski nie wychodząc ze swej roli, przygotowywał kilka zamachów, które niby nie z jego przyczyny do skutku nie dochodziły. Podziwiać należy spryt nadkomisarza Piątkowskiego, który całą akcją kierował, póty, póki o niemal całej organizacji nie wciągnął w swe sieci. Trafiono więc do źródła pochodzenia materjałów wybuchowych, których dostarczaniem zajmował się ppor. Bagiński z Cytadeli.

Eksperci bezwarunkowo stwierdzili przyczynowy związek między zabieranemi z Cytadeli przez ppor. Bagińskiego materjałami wybuchowymi, a bombami, kótre jako dowody rzeczowe zostały dołączone do sprawy. Cały szereg świadków stwierdził zbrodniczą działalność tych dwóch oficerów.

* * *

Ostatnie dni procesu terrorystów wniosły do sprawy cały szereg momentów tajemniczych, które nie doczekały się wyjaśnienia. Widocznie jednak dla udowodnienia winy oskarżonych wyświetlenie tajemnic tych nie było niezbędne: 30 listop. wieczorem zapadł bowiem — jak donoszą telegramy — wyrok skazujący obu oskarżonych na karę **ś m i e r c i**.

A więc należeli oni rzeczywiście do jakiegoś sprzysiężenia, a więc brali udział w zamachach, lub dostarczali środków wybuchowych. Jakie to jednak sprzysiężenie, jakie jego cele?

Na to pytanie rozprawa nie dała **j a s n e j** odpowiedzi, a jest to pytanie dla społeczeństwa stokroć ważniejsze, niż samo stwierdzenie winy oskarżonych. Jedno tylko jest pewne, że sprzysiężenie to nie zostało dotąd zlikwidowane. Istnieje jeszcze, działa i posiada jakieś przemożne i tajemnicze wpływy.

Dowodem tego jest już ta dziwna niewytłumaczona opieka, którą nieujawnione w rozprawie czynniki otaczały oskarżonych, kiedy znajdowali się strzeżeni za murem więzienia. Umiano nie tylko opiekować się nimi, lecz i wpływać na bieg śledztwa.

Spisek w celu oderwania Wsch. Małopolski.

Dnia 27. list. w warsz. sądzie okręgowym rozpoczęła się niezwykle ciekawa sprawa, wytoczona przeciwko atamanowi Nestorowi Machnie, z którym na ławie oskarżnych zasiedli jego towarzysze: Jan Chmara, Jakób Domaczenko i Halina Kuźmienko.

* * *

W sierpniu 1921 roku naczelnik oddziałów partyzanckich na Ukrainie, „wojujących z wszelką władzą" w imię „miejscowego wolnego samorządu", Nestor Machno został rozbity przez bolszewików i „wyjęty z pod prawa"; dla uratowania życia uciekł ze swem otoczeniem, wynoszącem około stu ludzi, do Rumunji, gdzie został internowany i rozbrojony. — Stamtąd 11. kwietnia 1922 roku z wiedzą władz rumuńskich przekroczył polską granicę pod Śniatyniem wraz z 17 swymi ludźmi, poczem cała ta grupa umieszczona została w obozie koncentracyjnym w Strzałkowie pod strażą. Spokojnie i bezczynne życie w obozie wkrótce uprzykrzyło się internowanym, mającą burzliwą przeszłość. O nich bowiem zeznaw. repatryanci z Ukrainy, oż „był czas, gdy nie było żadnej władzy, wówczas grasowała banda zbójów pod dowodztwem znanego bandyty Machno", która zabijała, rabowała i znęcała się przeważnie nad intelegencją, kobietom wyrzynała piersi i t. d. Wedle słów jednego z interesowanych, Krasnowolskiego,

Machno i jego ludzie planowali w Strzałkowie o wydostaniu się z obozu i o wywołaniu powstania zbrojnego w Galicji wschodniej.

Po cząwszy od lipca 1922 roku, ludzie z otoczenia Machno porozumiewali się z misją sowiecką w Warszawie o możliwości powr. „machnowców" do Rosji. Uczyniła to jego nieślubna żona, Halina Kuźmieńko, wypuszczona z obozu na kilka dni dla poratowania zdrowia. Później zajęli się tem inni internowani, zbiegli z obozu, zwłszcza Krasnowolski, który był w hotelu Rzymskim, rozmawił z urzędnikiem misji Maksymowiczem; ten ostatni zażądał, aby Krasnowolski przywiózł od Machny list do misji z wyraźnem oświadczeniem, o co mu chodzi.

Dnia 23 września 1922 r. Machno wraz ze swym „szefem sztabu" Chmarą i „adjutantem" Domaszenka, wystosowali list pisany częściowo szyfrem, klucz którego uprzednio Machno załączył w liście do Krasnowolskiego; list ten, a właściwie odezwa, adresowana do „odpowiedzialnych" przedstawicieli, sowieckich republik Ukrainy i Rosji, Maksymowicza i Aboltina, w której między innemi machnowcy oświadczają: „przypuszczamy i z pewnością tak się stanie, że

dokonamy dwa, trzy pochody po Galicji partyzanckimi oddziałami,

potem zaś wszystko będzie zależeć od naszej energji. Pieniędzy ponad 50 miljonów marek polsk. na początek nie potrzeba, a resztę weźmiemy od burżuacji. Liczymy, że wy przerzucicie do nas zaufane uzbrojone oddziały. Spieszcie się, żeby nas oswobodzić, byśmy się wydostali z zadrutowania, dosiedli koni i byli uzbrojeni".

Po odebraniu tego listu władze policyjne dokonały rewizyj w pokoju Machno w Strzałkowie, znalazły tam pieniądze od Maksymowicza przez Krasnowolskiego, kartę papieru z kluczem szyfru, ukrytą pod podłogą; dokonana eksportyza kaligraficzna ustaliła, że podpisy na cytowanym liście-odezwie były dokonanę przez Machnę, Chmarę i Dmaszenkę, a sam list pisany przez Halinę Kuźmieńko.

Oskarżony Machno, niepozorny z wyglądu, przy przesłuchaniu wypiera się wszelkiej winy. Oddanie go pod sąd uważa za „wielką historyczną pomyłkę", i niesprawiedliwość. Nie był wrogiem Polski, nigdy nie myślał o oderwaniu wschodniej Małopolski.

Jak donosły depesze ataman Machno został przez sąd polski uwolniony.

Poseł Królikowski a szpiedzy bolszewiccy.

W domu karnym w Grudziądzu odsiaduje karę kilku szpiegów bolszewickich przeważnie Żydzi i Ukraińcy. Nie są to żadni ideowi komuniści. Są to zwyczajni płatni szpiedzy rządu sowieckiego.

Władze zauważyły od pewnego czasu iż osobnicy ci otrzymują z Warszawy dość poważne kwoty pieniężne Zawiadomiona policja zajęła się wyśledzeniem owego nieznanego dobroczyńcy i otóż stwierdzono, iż pieniądze nadsyła poseł Królikowski!

Nie dziwiliśmy się, że poseł komunistyczny interesuje sie swymi towarzyszami uwięzionymi za swe przekonania społeczne lub polityczne. Ale dziwnem się nam wydaje owa troskiliwość o szpiegów, odsiadujących kary za brudne swe rzemiosło.

Ciekawem by było również wiedzieć, szy diety poselskie są tak duże, że aż wystarczają na wspomaganie szpiegów i innych ciemnych indywiduów.

Sprawa przeciw Deutschtumsbundowi.

Jak się dowiadujemy, władze sądowe i policyjne przeprowadziły w ostatnich tygodniach szereg rewizyj u członków rozwiązanego Deutschtumsbundu i w organizacjach pokrewnych, które, jak stwierdzono, dalej kontynują działalność antypaństwową, prowadzoną dawniej przez Deutschtumsbund. Między innemi stwierdzono, że Niemcy utworzyli w szeregu miast Pomorza t. zw. biura sejmowe. Niemcy sądzili, że korzystając z rzekomej nietykalności owych biur, będą mogli bezkarnie dalej snuć swe intrygi. Tymczasem władze nasze stanęły na słusznem stanowisku, że tylko osoba posła jest w myśl konstytucji nietykalną i przeprowadziły wszędzie w tych lokalach rewizje. Wyniki rewizyj były bardzo obfite. Znaleziono ciekawy materjał, rzucający światło na podziemną robotę mniejszości niemieckiej.

Ze względu na łączność spraw przeciw D-Bundowi, powyłaczanych w rozmaitych sądach został delegowany Sąd Okręgowy w Toruniu dla wszystkich spraw jako właściwy. Zgromadzono olbrzymi materjał dowodowy. Śledztwo potrwa zapewne kilka miesięcy. Śledztwo prowadzi sędzia Dr. Staszewski Z ramienia Prokuratury występuje prok. Sosiński, dochodzeniem policyjnem kieruje nadkomisarz Lissowski.

Likwidacja majątków niemieckich.

Komitet Likwid. w Poznaniu podaje do wiadomości publicznej, że rezultaty likwidacji pierwszych dwóch serji osad rentowych i większych majątków niemieckich które się już odbyly, są następujące:

W pierwszej serji zgłosiło się 281 osób przy następującym rozkładzie według pochodzenia: z Wielkopolski i Pomorza 238 osób, z Kongresówki 30 osób, z Małopolski 2 osoby, osób prawnych, obejmujących swą działalnością wszystkie zabory, 11. Z tych kandydatów otrzymali ziemie osoby pochodzące z Wielkopolski i Pomorza 40, z Kongresówki 16, z osób prawnych 9. W drugiej serji zgłosiły się 1903 osoby, z Małopolski 6 osób, z Ameryki 9 osób i osoby prawne 2. Na 30 osad w pierwszej serji, na które nikt się nie zgłosił, Związek Obrony Kresów Zach. przedstawił reflektantów, z któremi też potem Urząd Likwidacyjny zawarł kontrakty.

Przyznawanie osad kandydatom odbywa się według rozporządzenia prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego z dn. 11 listopada 1922 roku, wydanego w porozumieniu z ministrami skarbu, rolnictwa, spraw wojsk. § 4. tego rozporządzenia co do rozważania listy kandydatów w komitetach likwidacyjnych brzmi, iż niezbędna jest przy rozważaniach obecność przewodniczącego komitetu likwidacyjnego, oraz delegatów ministerstwa, skarbu, rolnictwa, spraw wojsk. i Gł. Urzędu Ziemsk. § 6 tegoż rozporządzenia o warunkach przyznawania osad dysponuje, że przy równych warunkach tak przy objektach powyżej, jak i poniżej 180 ha pierwszeństwo mają inwalidzi Wojsk Polsk., oraz osoby, które się w szeregach Wojsk Polsk. odznaczyły, otaczając się przytem zawsze gwarancją, że otrzymujący zna się na rolnictwie.

W obu pierwszych serjach na 260 zgłoszeń wojskowych dostali ziemię 53 wojskowych czynnych i inwalidów, czyli 20 proc., ze zgłoszeń cywilnych na 1923 otrzymało 100 osób, czyli 5 procent. Poznański Komitet Likwidacyjny zaznacza przytem, że wszystkie zgłoszenia są rozważane śiśle według istniejących przepisów regulaminu i rozporządzeń. Statystyka podana powyżej wykazuje, że przy rozważaniu kandydatur i przyznawaniu tych osad tak co do pochodzenia dzielnicowego, jak i stanu społecznego, kieruje się li tylko ustawami.

Ostatnia burza na wybrzeżu pomorskiem.

Z Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych donoszą nam:

W nocy z dnia 9 na 10 b. m. przeszła nad wybrzeżem bardzo silna burza w kierunku od W do NW, która spowodowała tak wysoki przybór wody, jakiego nie pamiętają od r. 1914. Ponieważ woda przybrała w nocy, więc rybacy byli zaskoczeni i nie zdążyli sprzątnąć swoich narzędzi i łodzi pozostawionych na brzegu. A przybór był tak raptowny i tak wysoki (około 1 metra), że szybko zatopił przybrzeżny pas, woda doszła do wydm, chroniących brzeg od wylewu i olbrzymie fale zaczęły niszczyć wydmy, odcinając w ten sposób wszelką możliwość uratowania znajdującego się na brzegu sprzętu rybackiego. Woda zabrała całkowicie w niektórych miejscach wszystkie narzędzia i sprzęty i zniszczyła kilka łodzi w Kuźnicy, Karwi i Gdyni, nie mówiąc już o mniejszych uszkodzeniach statków, które poczyniła prawie wszędzie.

Narzędzia rybołówstwa, wystawione w celach polowu na wielkiem morzu, prawie wszystkie były zerwane z kotwic i pali i zaginęły. Uszkodzone zostały przeważnie wydmy koło Kuźnicy tak, że zagrażała obawa przerwy półwyspu, a w okolicach Karwi fale podmyły ścianę betonową ochraniającą brzeg, przerwały wydmy i woda zalała znaczne przestrzenie nizin karwińskich.

Do zalewów przyczyniły się również i rzeczki płynące do morza. Poziom wody w rzeczkach po kilkudniowych ulewnych deszczach był bardzo wysoki, więc z braku odpływów do morza woda z rzeczek rozlała się po nizinach. Wydano polecenie dozorcom rybołówstwa o zębraniu szczegółowych danych o stratach poniesionych przez rybaków w narzędziach i łodziach.

Aresztowania bojówkarzy niemieckich w Tczewie.

Przed kilku dniami aresztowano w Tczewie niejakiego Jungermanna i Riffera, którzy, jak wskazywały ich papiery, przybywali z Ruhry. W toku badań ujawniono u wspomnianych szereg ważnych zapisków świadczących o tem, iż obaj byli członkami czerwonej gwardji niemieckiej w Ruhrze, a nawet Jungermann był dziesiętnikiem. Znaleziono także u jednego hymn bolszewików niemieckich „Rotgardist". Narazie obaj nie przyznawali się do winy, jednak w dalszych badaniach zeznali, że zostali wysłani do Polski jako pochodzący z b. dz. prusk. i umiejący po polsku dla agitacji. Śledztwo w toku.

Tydzień „Gwiazdki dla sierot w Ochronce Miejskiej."

Od 1 — 8 grudnia br. pamiętajmy o Gwiazdce dla sierot w Ochronce Miejskiej. Na ten cel zebrać się musi fundusz, który umożliwi sprawienie ciepłej odzieży dla 40 chłopców i 40 dziewczynek.

Dzięki Zarządowi Elektrowni od paru dni odbywa się zbiórka w tramwajach. W sobotę tj. 1 grudnia specjalna „Sobótka" w Kasynie Wojskowem przy ulicy Fredry. P. pułkownik Grabowski, komendant Obozu Warownego bardzo życzliwie przyjął delegatki komitetu proszące o pomoc i przeznaczył dochód z tej Sobótki na powyższy cel.

W niedzielę, 2 grudnia br. specjalne przedstawienia popołudniowe i wieczorne w Teatrze Miejskim z przeznaczeniem częściowego dochodu na Gwiazdkę dla sierot w Ochronce miejskiej.

Oprócz tego p. pułkownik Grabowski przeznaczył część dochodu z obchodu listopadowego, który się odbył w czwartek 29 ubm. w Ognisku Wojskowem, także na powyższy cel.

Za Wydział prasowy: **S a c h o w a.**

Wiadomości potoczne.

—* **Agitacja P. P. S. wśród wojska.** W Toruniu dnia 24 ubm. zosatł aresztow. niejaki Baran Aleksander za to, iż rozszerzał wśród żołnierzy odezwy „P. P. S. a Wojsko" skonfiskowane przez Komisarjat Rządu w Warszawie. Baran jest równocześnie sekretarzem miejscowego koła P. P. S. Został on przekazany prokuratorji.

—* **„Spirytyzm czy medjumizm?"** Budzące powszechne zainteresowanie coraz to szerszych warstw społeczeństwa zagadkowe zjawiska spriytystyczne lub medjumiczne będą tematem 2-ch stanowiących całość odczytów ilustrowanych 150 przezroczami, które 5 i 6

łm. we środę i czwartek wygłosi o 7-ej wieczorem w auli szkoły wydziałowej (plac św. Katarzyny) prezes Warsz. T-wa Psycho-Fizyczn. p. Prosper Szmurło, jeden z członków ostatniego Kongresu Międzynarodowego Badań Psych. i autor broszury „Świat Nadzmysłowy".

Odczyty te były kilkakrotnie wygłoszone w Warszawie, Krakowie i Wilnie. Bilety w cenie 50 i 75 tysięcy marek są do nabycia w księgarni „Ignis", w dni zaś odczytów przy wejściu do auli. Jak słyszeliśmy, celem przybycia p. Szmurły jest też ułatweinie zorganizowania ty T-wa któreby badało pomienione zjawiska posługując się metodami naukowemi.

—* **Rewizja w łożach masońskich.** Onegdaj policja przeprowadziła rewizję w lokalu lóż masońskich „Vodwells" i „Bienenkorb". Lokal pierwszej loży zajmuje piękne kilka pokojowe ubikacje przy ul. Chełmińskiej. Lokal drugiej loży zajmuje trzypiętrowy dom przy ulicy Łaziennej. Oddział agentów pod dowództwem komisarzy zwiedził lokale te gdzie miał możność oglądania „dziwów masońskich" w postaci czarnych kaplic, kilku trumien, trupich czaszek, rozmaitych szat rytualnych etc .Rewizja wykazała b duży materjał świadczący o rozwoju lóż masońskich w Polsce będących w łączności tych lóż z zagranicą i wiele innego materjału, z którego wynika antypaństwowy charakter tychże lóż. Dziwnem jest iż mimo 4 letnich rządów polskich na Pomorzu, władze nie zdołały zająć stanowiska w stosunku do lóż masońskich.

Kiedy szereg obywateli i urzędników polskich niema dachu nad głową, tajne spelunki czarnych mafji utrzymują najładniejsze lokale w śródmieściu dla swych celów.

Czas aby władze położyły temu koniec.

—* **Podwyżka taryfy tramwajowej.** Od soboty począwszy pojedyńczy bilet tramwajowy kosztować będzie za jednorazowy przejazd 30 tys marek. Karty na 10 rejsów 270 000 mk. w tej samej cenie karty miesięczne dla dzieci szkół miejscowych. Abonament miesięczny 2 miljony 300 tysięcy marek.

—* **Wypożyczalnia przezroczy T. C. L.** Komitetom T. C. L., instytucjom i towarzystwom oświatowym polecamy naszą wypożyczalnię przezroczy, składającą się z 88 seryj (z działu religijnego z historji i literatury, z krajoznawstwa, z przyrody, ze sztuki, z działu dla dzieci itd.) Na życzenie wysyłamy spis przezroczy.

Sekretarjat T. C. L. na Pomorze w Grudziądzu, Lipowa 28 (Muzeum).

—* **Dalsze aresztowania.** Pod zarzutem kalkulowania nadmiernych cen na zarządzenie prokuratorji przyareszt. kilku kupców toruń. Po przesłuchaniu i dokonaniu rewizji umieszczeni zostali w więzieniu śledczem pp. właściciel hurtowni Buza, kierownik tejże hurtowni Leśniewski, właściciel zakładu krawieckiego i składu towarów łokciowych Doliwa, właściciel podobnego zakładu Brzeski oraz właściciel zakładu krawieckiego i kuśnierskiego Zieliński.

Z KRAJU.

Gniew. Przed paru dniami wydarzył się tu nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie staruszka 90 letnia, wdowa, niejaka Anna Śledź, mieszkająca przy ul. Probostwo 6 wypadła przez otwarte okno z I. piętra na podwórze, odnosząc ciężkie obrażenia, wskutek których dnia następnego umarła. — W ub. tygodniu dokonano ze strony tut. Magistratu rejestracji wszystkich mężczyzn rocznika 1903. — W ul. 27. Stycznia otworzono nowy magazyn bławatów i konfekcji. Właścicielem tegoż magazynu jest p. Wiktor Szulc. W tej samej ulicy pod nr. 15 osiedlił się pierwszy dentysta-Polak p. Bylicki, rodak z Pomorza. — Miejscowa czytelnia ludowa przeniosła swój lokal w ostatnich dniach z Rynku na ul. Wełnianą 7.

Działdowo. (Wycieczka Mazurów pruskich). W ub niedzielę zjechała się do Działdowa wycieczka Mazurów z za kordonu, ktorzy zapragnęli ujrzeć wsie i miasta polskie. Celem uroczystego powitania braci Mazurów, miejscowi działacze ewangeliccy urządzili miły wieczorek na sali „Polonia" podczas którego przemówienia wygłosili dr. Michejda i poseł Sieciński. Wstępne przemówienie wygłosił starosta p. Pawlica, witając serdecznie drogich gości. Występy muzyczne i wokalne urozmaiciły wieczorek.

Świekatowo, pow. świecki. (Przeciw zbrodni krakowskiej.) Na zebraniu, które odbyło się 25. listopada w Świekatowie, uchwalono **następującą rezolucję**: „Zebrani członkowie Kółka Rolniczego, Towarzystwa Ludowego i Powstańców i Wojaków w Świekatowie, pow. świeckiego na Pomorzu w dniu 25-go listopada 1923 r. wyrażają swoje najgłębsze oburzenie z powodu zajść krwawych w Krakowie i działań żywiołów antypaństwowych, starających się za każdą cenę obalić rząd narodowy i szerzyć zamęt w kraju.

Wzywamy nasz rząd, ażeby postępował z bezwzględną stanowczością i winnych surowo ukarał, bo prędzej spokoju i ładu w kraju nie będzie."

Szulc, prezes Kółka Rolniczego.
Składamowski, prezes Tow. Powst. i Wojak.
Tempski, wice-patron.

Opalenie, pow. gniewski. (Zebranie Sokoła.) W ub. niedzielę, 25. 11. o godz. ¼4 po poł. odbyło się na sali oberży p. Felskiego nadzwyczajne zebranie tut. tow. gimn. „Sokół". Przybyli również i dwaj delegaci w osobach p. Konce, znakomitego działacza narodowego i p. Pączka, wiceprezesa okręgowego Sokolstwa, obaj z Grudziądza. Zjawiło się też 10 sokołów z Gniewa z wiceprezesem p. Wojtaszewskim na czele. Po zebraniu odprawiono na sali ćwiczenia lekkoatletyczne.

Chojnice. (Ważne wiadomość). Wysiłki czcigodnego ks. proboszcza, poparte zwartem stanowiskiem parafjan polskich odniosły odpowiedni skutek. W najbliższej już przyszłości sumy będą wyłącznie polskie, co się naszej parafji słusznie należało. Niemcy katolicy nie będą pokrzywdzeni, bo w stosunku do swej liczby będą mieli swe nabożeństwa.

Kijewo, pow. chełmiński. (Obchód listopadowy). W zeszłą niedzielę odbył się uroczysty obchód Powstania Listopadowego w naszej wiosce, urządzony przez T-wo Powstańców i Wojaków. Prezes tegoż, nauczyciel p. Leśniewski z Kijewa nie szczędził trudów i mozołów aby obchód jak najwspanialej wypadł. Władza wojskowa z Chełmna przysłała bezpłatnie kapelę wojskową, amunicję i karabiny, któremi strzelano do tarczy o nagrody. Strzelanie to wypadło bardzo korzystnie a trzech najlepszych druhów wzięło na pamiątkę cenne nagrody i ozdobne dyplomy.

Wieczorem napełniła się obszerna sala miejscowego lokalu bardzo szczelnie publicznością. Pan przewodniczący powitał zebranych i wzniósł okrzyk na cześć Ojczyzny, potem nastąpiło rozdanie nagród i dyplomów. Zabrał głos inspektor szkolny p. Wyrembelski z Chełmna, który opowiedział w krótkości przebieg powstania listopadowego. Wyłuszczał też powody upadku powstania i nawoływał do jedności i zgody wszystkie stany do wytrwania na straży pomostu do morza. Na cześć armji polskiej wzniósł mówca w końcu okrzyk który z entuzjazmem powtórzyli zebrani.

W końcu siły amatorskie odegrały „Gwiazdę Syberji". Amatorzy wywiązali się z swych ról bardzo dobrze. Szczególna wdzięczność należy się nauczycielowi p. Leśniewskiemu który wszystko tak dokladnie wćwiczył i przysposobił.

Grę zakończyły dwa żywe obrazy pomysłu komendanta miejscowego p. Kortasa.

Podkreślić należy żywy udział w obchodzie ze strony włościaństwa miejscowego i okolicy. Przyczyniło się ono tak swą obecnością jak i hojnemi datkami do uświetnienia uroczystości i co zatem idzie, do budzenia ducha narodowego w naszej okolicy.

Gdynia. (Obchód niezwykłej rocznicy) Flota wojenna polska obchodziła niezwykle uroczyście rocznicę jednego z najbardziej pamiątkowych dla polskiej marynarki wojennej dni. Oto dnia 28 listopada 1627 roku polskie statki wojenne odniosły zupełne zwycięstwo nad flotą szwedzką, operującą w gdańskiej zatoce. Bitwa ta odbyła się na wysokości Oliwy i Jelikowa.

Rozmaitości.

Co może pocałunek matki. W mieście hiszpańskiem Vittoria miano w tych dniach pochować dziewczynkę uznaną przez lekarzy za zmarłą. Gdy zamknięto już trumnę, matka zmarłej jakby tknięta przeczuciem, ubłagała pogrzebowych aby pozwolili jej jeszcze raz pocałować córkę.

Zdjęto więc wieko i matka nachyliła się nad dzieckiem, w tejże jednak chwili uczuła, jakby lekki ruch rzekomo zmarłej. Pobiegła więc natychmiast do lekarza, który stwierdził że dziewczynka wychodzi istotnie ze stanu silnego odrętwienia, w którym wzięto ją za umarłą, wkrótce też powiodło się przywrócić

Aspiryna służy i kwiatom. Aspiryna służy nietylko do uśmierzania bólów reumatycznych migreny, bólu zębów i do zmniejszania gorączki.

Oddaje usługi nietylko organizmowi ludzkiemu ale także i kwiatom.

Gdy rozpuścimy trochę aspiryny w wodzie w której są zanurzone kwiaty cięte, pozostaną one długo świeże. Nawet najdelikatniejsze płatki kwiatowe nieprędko zwiędną.

Wystarcza również owinąć watą zmaczaną w roztworze aspiryny bukiet przeznaczony do sukni, aby go zabezpieczyć od uschnięcia. Spróbujcie piękne panie...

Poznańska giełda zbożowa.

Poznań 3. XII. 1923.
W tysiącach marek polskich.
Loco stacja załadowania za 100. kg

Żyto	6100 6400	„
Pszenica	10500 11200	„
Jęczmień	5800—	„
Jęczmień brow.	6100—6400	„
Owies	6500—6900	„
Mąka żytnia 70%	10500 11500	„
Mąka pszenna 65%	19000—21000	„
Ospa żytnia	4100 —	„
Ospa pszenna	5500—	„
Ziemniaki jadalne	—	„
Ziemniaki fabr.	1350 —	„

Uwagi: Sytuacja naogół bez zmiany. Usposobienie spokojne

Ceny produktów rolnych.

(Notowania firmy C. Gozdowski w Toruniu)
w czasie od 24. 11. — 1. 12. 23.

NASIONA.

Konicz. czerw świeża	3500000—4500000	mk
„ biała świeża	4 000000—7500000	„
„ szwedzka „	2500000 3500000	„
„ żółta	8000000—12000000	„
„ żółta w łuskach	500000—800000	„
Inkarnatka	1000000 1200000	„
Krzełot	2000000—2500000	„
Rajgras krajowy	1000000 - 1200000	„
Tymoteusz	1500000—2000000	„
Seradela	300000 350000	„
Wyka letnia	250000 -300000	„
„ zimowa	1000000 -12 [illegible] 00	„
Peluszka	400000—500000	„
Fasola	—	„
Groch Wiktorja	—	„
Bobik	—	„
Gorczyca	8000000 12000000	„
Rzepak	500000—600000	„
Rzepik	400000- 500000	„
Łubin niebieski siewny	—	„
Łubin żółty siewny	—	„
Siemię lniane	6000000—8000000	„
Wyka	—	„
Konopie	—	„
Mak niebbieski	12000000—14000000	„
Tatarka	—	„
Proso	—	„

ZBOŻE:

Żyto	300000—3150000	„
Pszenica	4500000—5250000	„
Jęczmień	3 [illegible]—3150000	„
Owies	3000000—3150000	„
Otręby żytnie	200000—	„
Otręby pszenne	225000.—	

Warszawa 3 12 godz. 9.35. (A W.) Dolary 3 600—3 440 000; Funty ang. 15 160 000; Fr. franc. 188 500; Franki belg. 162 800; Franki szwajc. 610 000; Liry włoskie 150 600; Korony czeskie 100 000; Korony austr. 48.

Gdańsk 3 12 godz. 11 (A. W.) Dolary 5.38 guldeny; Marki polskie 2 guldeny za miljon.

Koniec działu redakcyjnego.
Za redakcję odpowiedzialna. Zofja Gutowska w Toruniu.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A.